

**Czy Święty Mikołaj istniał naprawdę? Dlaczego to właśnie on rozdaje prezenty? I czy to rzeczywiście jego zadanie, czy może robi to Gwiazdor? Prezentujemy historię chyba najbardziej znanego świętego.**

**Historyczny święty Mikołaj urodził się około 270 roku w Patarze na terenie obecnej Turcji. Od dzieciństwa cechował się wyjątkową pobożnością i życzliwością wobec bliźnich. Jego rodzice byli bardzo zamożnymi ludźmi, co ułatwiało młodemu Mikołajowi pomaganie ubogim. Według legendy pewnego dnia dowiedział się, że jeden z mieszkańców Patary zubożał tak, że nie był w stanie zebrać posagu dla swoich trzech córek. Mikołaj ukradkiem podrzucił dziewczętom przez okno trzy sakiewki z pieniędzmi, które umożliwiły im zamążpójście. Gdy wiele lat później został biskupem Miry, stał się sławny jako gorliwy duszpasterz i dobroczyńca. Po śmierci został uznany za świętego.**



*Święty Mikołaj - Fra Angelico, tempera na desce z XV wieku.*

Już w XII wieku specyficznym elementem obchodów dnia św. Mikołaja - 6 grudnia - stało się obdarowywanie dzieci prezentami. Wiadomo, że we Francji wieczorem 5 grudnia siostry zakonne zostawiały pod drzwiami domów prezenty dla dzieci z ubogich rodzin, które znajdowały je następnego dnia. Od XV wieku pojawiają się informacje w źródłach polskich, czeskich, austriackich, holenderskich, belgijskich i niemieckich, według których dzieci oczekiwały na prezenty od świętego - kładły na parapecie lub przy kominku buty albo wieszaly na ramach okiennych skarpety, w których spodziewały się znaleźć upominki. Czasem prezenty wręczał mężczyzna przebrany za świętego.

W wielu krajach kult świętego Mikołaja nałożył się na pozostałości dawnych wierzeń pogańskich. Efektem są fantastyczne postaci różnych asystentów świętego. W Słowenii, Austrii i na Węgrzech, a także w niemieckiej Bawarii i Tyrolu, takim pomocnikiem jest Krampus, uważany za pół kozła - pół diabła. W Holandii Mikołajowi towarzyszy czarny młodzieniec nazywany Czarnym Piotrusiem (Zwarte Piet) - według różnych tradycji kolor jego skóry jest skutkiem przeciskania się przez brudne od sadzy kominy albo po prostu świadczy o afrykańskim pochodzeniu. W Niemczech wraz z Mikołajem przychodzi Knecht Ruprecht - mnich w kapturze na głowie, z kijem wędrowca. Pomocnicy pomagają w podrzucaniu prezentów tylko grzecznym dzieciom, te niegrzeczne mogą skarcić (np. uderzeniem różgą), a nawet... porwać.

Hiszpańskie dzieci muszą poczekać na prezenty aż do 6 stycznia i oczekują ich nie od Mikołaja, ale od Trzech Królów - Kacpra, Melchiora i Baltazara. W Grecji podarki przynosi święty Bazyl, który czyni to 1 stycznia. Również rosyjskie dzieci tego dnia czekają na prezenty od Dziadka Mroza i jego towarzyszkę Śnieżynki - świeckich postaci wymyślonych w Związku Radzieckim w ramach walki z religią. Ciekawa tradycja panuje we Włoszech - tamtejsze dzieci 6 stycznia dostają prezenty od czarownicy nazywanej La Befana. Według legendy wiedźma chciała wręczyć prezent Dzieciątku Jezus, ale po drodze zabłądziła. Od tego czasu wrzuca przez komin podarki do każdego domu, w którym mieszka dziecko, mając nadzieję, że okaże się ono Jezusem.

Nieco zamieszania do „Mikołajowej” tradycji wprowadziła reformacja - protestanci odrzucali kult świętych, nie mieli jednak serca zakazać dzieciom oczekiwania na podarki. Niejako w zastępstwie mikołajków zaczęli więc lansować tradycję podrzucania prezentów 24 grudnia - w Wigilię Bożego Narodzenia. Tajemniczym darczyńcą ma być narodzone Dzieciątko Jezus. Jednak nowa tradycja, która miała stać się konkurencją dla mikołajków, zaczęła funkcjonować równolegle. W rezultacie wiele dzieci na całym świecie oczekuje prezentów

dwa razy w roku – 6 grudnia od Świętego Mikołaja i 24 grudnia od Dzieciątka Jezus. Tak dzieje się między innymi w Chorwacji, na Węgrzech, we Włoszech, w południowych i zachodnich Niemczech, w Luksemburgu, Słowacji i Czechach, w Kolumbii i Meksyku, a także na polskim Górnym Śląsku. Czasem przyjmuje się, że 24 grudnia prezenty przynoszą postaci przejęte z miejscowego folkloru. Przykładowo w Szwecji tajemniczym darczyńcą jest krasnoludek Jul Tomte, na Islandii trzynastu gnomów nazywanych Yuletide-lads, a w niektórych rejonach Dolnego Śląska i w południowo-wschodniej Polsce postać określana jako Gwiazdka. Często wigilijne prezenty przynosi starszy pan przypominający świętego Mikołaja, ale niebędący biskupem – w Danii nazywa się Julemand, w Portugalii Pai Natal, w północnych, środkowych i wschodnich Niemczech Weihnachtsmann, a w Wielkopolsce, na Ziemi Lubuskiej, na Kujawach, Kaszubach i Warmii Gwiazdor. W Małopolsce i na Podkarpaciu roznosi je Aniołek. Z kolei na Mazowszu, a także w Stanach Zjednoczonych przyjmuje się, że Święty Mikołaj odbywa w Wigilię powtórny rajd.

Właśnie ze Stanów Zjednoczonych wywodzi się rozpowszechniony współcześnie wizerunek Świętego Mikołaja. Dawniej, zgodnie z tradycją chrześcijańską, przedstawiano go jako biskupa. Tymczasem w Stanach – a później, za pośrednictwem popkultury, w innych krajach – wylansowano postać Mikołaja w charakterystycznym czerwono-białym kubraczku i czapce. Niebagatelną rolę w propagowaniu tego wizerunku odegrał koncern Coca-Cola, produkujący popularny napój w butelkach z biało-czerwonymi etykietami. Wokół skomercjalizowanego Mikołaja narosło wiele świeckich opowieści – jego mieszkaniem ma być Rovaniemi w Laponii, w przygotowywaniu prezentów pomagają mu elfy, a jako środek lokomocji służą sanie zaprzęgnięte w dziewięć reniferów z czerwono nosym Rudolfem na czele. Wymyślono mu nawet... żonę, określaną jako Pani Mikołajowa. Niektórzy akceptują „nową świecką tradycję”, inni nawołują do powrotu do przedstawiania Mikołaja jako świętego biskupa. Wydaje się jednak, że ich postulaty mają małą szansę powodzenia – postać skomercjalizowanego Mikołaja wykorzystuje zbyt wiele marek, od firm produkujących słodycze przez wytwórnie świątecznych dekoracji po przemysł filmowy. Może więc należy przede wszystkim uświadamiać dzieci, że istotą świąt nie jest komercyjna otoczka, ale narodziny Jezusa – Boga, który stał się człowiekiem.

*Martyna Werra*